

Czy tropy są wyłączną własnością teorii tropów?

Patweł Rojek*

Tajemniczy termin „trop” oznacza w analitycznym żargonie jednostkową własność. Tropami są na przykład czerwień tej róży i mądrość Sokratesa. Zwykle własności uważa się za coś ogólnego, a jednostkowość rezerwuje się dla rzeczy. Doniosłość pojęcia tropu polega właśnie na dostrzeżeniu, że własności mogą być jednostkowe. Pojęcie to zrobiło zawrotną karierę w dwudziestowiecznej ontologii. Teoria uznająca własności za coś jednostkowego wydawała się obiecującą drogą pośrednią między skrajnym nominalizmem, odrzucającym w ogóle istnienie własności, i umiarkowanym realizmem, uznającym istnienie uniwersalnych własności. Teoria tropów, czyli ontologia zakładająca istnienie tropów i tylko tropów, stanowiła zaś pociągającą propozycję zbudowania oszczędnej jednokategorialnej ontologii redukującej do tropów dwie kluczowe kategorie – uniwersaliów i konkretów.

Pojęcie tropu jest genetycznie obciążone nominalizmem. Kategoria jednostkowej własności służyła najpierw do krytyki teorii zakładających istnienie uniwersaliów. W niniejszej pracy spróbuję pokazać, że uznanie własności za jednostkowe nie musi się wiązać z odrzuceniem istnienia uniwersaliów, wymaga tylko rezygnacji z pewnego dość skrajnego stanowiska realistycznego. Innymi słowy, spróbuję pokazać, że kategoria tropu nie stanowi wyłącznej własności teorii tropów, lecz występuje także na gruncie różnych teorii uniwersaliów.

W tym celu najpierw omówię pojęcie tropu (1.1), definiując trop jako byt abstrakcyjny i jednostkowy – abstrakcyjne *particulare*. Następnie przedstawię krótko założenia jednokategorialnej teorii tropów (1.2). W drugiej części pracy skontrastuję ontologię uznającą jednostkowe własności z tzw. umiarkowanym realizmem, uznającym istnienie uniwersalnych własności. Wszystkie teorie, które

* Autor jest stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (Stypendium Krajowe na rok 2007).

nie są tego typu realizmem, czyli nie godzą się na istnienie własności identycznych w wielu realizacjach – a takich teorii jest całkiem sporo – muszą u siebie znaleźć miejsce na kategorię abstrakcyjnego *particulare*. W trzeciej części omówię dwie takie koncepcje: teorię uniwersaliów jako nieokreślonych bytów dookreślanych przez jednostkowe własności (3.1) i teorię uniwersaliów jako całości złożonych z konkretnych przedmiotów i tropów (3.2). Każda z nich w inny sposób rozwiązuje zagadnienie uniwersaliów, proponując inne ujęcie abstrakcyjnych partykulariów. Łączy je jednak uznanie fundamentalnego faktu, że własności rzeczy są tylko i wyłącznie jednostkowe.

1. Tropy i teoria tropów

1.1. Abstrakcyjne partykularia

Kategoria jednostkowej własności pojawia się w metafizyce co najmniej od czasów Arystotelesa, jednak dopiero w XX wieku poświęcono jej więcej uwagi. Arbitralny termin „trop” został zaproponowany przez D. C. Williamsa, jak to zwykle bywa po to, by położyć kres zamętowi terminologicznemu¹. Jednostkowe własności nazywano bowiem (i nadal się nazywa) bardzo różnie: „indywidualnymi akcydensami”, „momentami”, „realizacjami własności” itd. Najbardziej systematyczne określenie jednostkowych własności to „abstrakcyjne partykularia”. Tropy są bowiem abstrakcyjne i jednostkowe – stanowią część poczwórnej klasyfikacji bytów ze względu na konkretność-abstrakcyjność i uniwersalność-partykularność, która składa się na tzw. kwadrat ontologiczny, pojawiający się po raz pierwszy w *Kategoriach* Arystotelesa².

„Abstrakcyjność” i „jednostkowość” mogą być różnie rozumiane. Szczególnie „abstrakcyjność” może oznaczać wiele rzeczy – pozostawanie poza czasoprzestrzenią, istnienie tylko w myśli, zależność bytową od czegoś innego itd. Sądzę, że obie charakterystyki tropów można zdefiniować, odwołując się do jednej pierwotnej relacji inherencji.

¹ Williams [1997].

² Arystoteles [2003] 1a20–1b9, Angelleli [1967].

Relacja inherencji, odpowiadająca Arystotelesowskiemu „przysługiwaniu” i „byciu w”, zachodzi między przedmiotem a jego własnością. Jest to relacja między tym, co abstrakcyjne, a tym, co konkretne. Abstrakt – zgodnie z etymologią – oznacza to, co oderwane z pewnej większej całości, konkret – to, co zrośnięte, pewną całość złożoną z abstraktów. Przedmiot jest czymś bardziej konkretnym niż przysługujące mu własności. Abstrakty są zależne egzystencjalnie od konkretnów – nie mogą istnieć, nie będąc w nich. Dlatego – co podkreślał już Arystoteles – to, co inhereje, nie jest częścią tego, w czym inhereje. Część może zostać wyjęta z całości; abstrakt można wyabstrahować z konkretnu tylko w myśli. Własności nie stanowią w zwykłym sensie części przedmiotów, ale ich momenty, składniki czy „projekcje ontologiczne”³.

Ogólną relację inherencji można dość łatwo sformalizować. Wydaje się intuicyjne, że jest ona porządkująca, czyli zwrotna, przechodnia i antysymetryczna. Inherencja będzie dalej oznaczana za pomocą dwuargumentowego symbolu „ \leftarrow ”. Formuła „ $a \leftarrow b$ ” oznacza, że „ b inhereje w a ”, czyli „ a zawiera b ”. Przedmiot a jest bardziej konkretny (dokładniej: bardziej lub równie konkretny) niż przedmiot b . Kolejność symboli w proponowanym zapisie ma odpowiadać kolejności terminów w sądach podmiotowo-orzecznikowych, które w wielu przypadkach odwzorowują relację inherencji. Sądowi „Sokrates jest mądry” odpowiada relacja inherencji mądrości (ogólnej lub jednostkowej) w Sokratesie.

Za pomocą scharakteryzowanej powyżej pierwotnej relacji inherencji można zdefiniować abstrakcyjność i jednostkowość⁴. Pojęcie tropu, które będzie wykorzystywane w niniejszej pracy, jest pochodne od pojęcia inherencji. Na czym polega abstrakcyjność tropów? W pierwszym sensie, abstrakcyjne jest po prostu to, co inhereje w czymś różnym od siebie (to ostatnie zastrzeżenie konieczne jest ze względu na zwrotność relacji inherencji).

$$D1. \quad A(x) \equiv \exists y(y \leftarrow x \wedge x \neq y).$$

³ Moisiejew [2004].

⁴ Przedstawione poniżej definicje pomijają modalności, które – jak zwrócił mi uwagę prof. J. Szymura – powinny wystąpić w definicjach tropów i uniwersaliów. Stanowi to istotne ograniczenie proponowanej formalizacji.

Powyższa definicja wyraża pewną niesamodzielną bytową tropów. Jej dokładna charakterystyka wymaga szerszej dyskusji. W szczególności przedmiotem sporu jest to, czy inherencja w określonym przedmiocie jest dla tropów konieczna czy nie⁵.

Definicja D1 nie przesądza, czy abstrakt sam nie jest czymś względnie konkretnym, to znaczy czy nie inheruje w nim coś różnego od niego. Istnieje inny, mocniejszy sens abstrakcyjności. Coś jest absolutnie abstrakcyjne, jeśli (i) zawiera się w czymś różnym od siebie i (ii) nie zawiera się w nim nic różnego od niego:

$$D2. \quad A^*(x) \equiv \exists y(y \leftarrow x \wedge x \neq y) \wedge \forall z((x \leftarrow z) \supset x=z).$$

Tropy uznawane są za byty absolutnie abstrakcyjne. Warto zwrócić uwagę, że absolutne abstrakcje są elementami minimalnymi w zbiorze $\langle U, \leftarrow \rangle$.

W analogiczny sposób można zdefiniować względną i absolutną konkretność:

$$D3. \quad C(x) \equiv \exists y(x \leftarrow y \wedge x \neq y),$$

$$D4. \quad C^*(x) \equiv \exists y(x \leftarrow y \wedge x \neq y) \wedge \forall z((z \leftarrow x) \supset x=z).$$

W absolutnym konkretności inherują różne od niego składniki, sam jednak w niczym różnym od siebie nie inheruje. Taki charakter posiadają substancje pierwsze w tradycji Arystotelesowskiej⁶. Absolutne konkrety są elementami maksymalnymi w zbiorze $\langle U, \leftarrow \rangle$.

Na czym polega jednostkowość tropów? Tropy są jednostkowe w tym sensie, że zawierają się tylko w jednym przedmiocie. Symbolicznie:

$$D5. \quad P(x) \equiv \forall y \forall z((y \leftarrow x \wedge z \leftarrow x) \supset (y \leftarrow z \vee z \leftarrow y)).$$

To, co jednostkowe ($P(x)$), zawiera się tylko w jednym obiekcie i – na mocy przechodniości relacji inherencji – we wszystkich obiektach, które go zawierają.

Większość autorów piszących o tropach ogranicza się do stwierdzenia, że są to obiekty abstrakcyjne i jednostkowe. A.-S. Maurin dodaje do tego trzecią cha-

⁵ Zob. Gibała [2004].

⁶ Arystoteles [2003], 2a11.

rakterystykę – prostotę⁷. Jej zdaniem należy zagwarantować pierwotną prostotę tropów, aby odrzucić sugestię – formułowaną przez C. Daly’ego⁸ i J.P. Morelanda⁹ – że jednostkowe własności mogą być traktowane jako kompleksy złożone z substratu i ogólnych własności. Sądzę jednak, że prostota, jaka jest potrzebna dla teorii tropów, sprowadza się do abstrakcyjności i formułowanie dodatkowego warunku jest zbędne. Tropy są proste w tym sensie, że nie inherują w nich żadne inne obiekty (prócz ich samych), mogą być natomiast złożone w jakichś innych wymiarach. Bez wątpienia teoria uznająca absolutnie proste tropy jest prostsza niż teorie uznające ich złożoność. Jeśli uda się zbudować zadowalającą ontologię opartą na absolutnie prostych tropach, będzie to ontologia prostsza i z tego względu po prostu lepsza niż te, które uznają złożoność tropów¹⁰.

1.2. Teoria tropów

Teoria tropów traktuje abstrakcyjne partykularia jako ostateczne składniki rzeczywistości, „prawdziwy alfabet bytu”¹¹. Zadaniem teorii tropów jest pokazanie, że wszystkie pozostałe kategorie ontologiczne – w tym przede wszystkim uniwersalia i konkretne rzeczy – dają się zredukować do jednostkowych własności. Teoria taka była rozwijana m.in. przez D. C. Williamsa¹², K. Campbella¹³, J. Bacona¹⁴ i A.-S. Maurin¹⁵.

Wiele wskazuje na to, że teoria tropów odnosi sukces – rzeczywiście udaje jej się pokazać, że mogą istnieć tylko tropy. Jak wygląda redukcja uniwersaliów do tropów? Sąd „*a* i *b* są czerwone” jest prawdziwy dlatego, że przedmiot *a* zawiera trop t_1 , przedmiot *b* zawiera trop t_2 i oba te tropy są ściśle do siebie podobne. Relacja ścisłego podobieństwa (*exact similarity*) jest uznawana za relację zwrotną, syme-

⁷ Maurin [2002].

⁸ Daly [1997].

⁹ Moreland [2001].

¹⁰ Zob. Rojek [2006] s. 153–154.

¹¹ Williams [1997].

¹² Tamże.

¹³ Campbell [1990].

¹⁴ Bacon [1995].

¹⁵ Maurin [2002].

tryczną i przechodnią. Uniwersalia są traktowane jako utworzone przez nią klasy ekwiwalencji. Dużym osiągnięciem teorii tropów jest pokazanie, że da się mówić o podobieństwie bez odwoływania się do rzeczywistej uniwersalnej relacji podobieństwa. Podobieństwo jest bowiem uznawane za relację ufundowaną, czyli wynikającą z natury swoich członów. Stwierdzenie, że tropy są podobne, nie musi więc się wiązać z uznaniem zachodzenia jakiejś rzeczywistej, niezależnej relacji podobieństwa między nimi. Relacja ścisłego podobieństwa – jak powiadają piszący o tropach autorzy – „superweniuje” na swoich członach¹⁶, stanowi „ontologiczny bonus”¹⁷, „pseudo-dodatek” do podobnych tropów i jest „równie niesubstancjalna jak cień”¹⁸. W podobny, choć nieco bardziej skomplikowany sposób, da się zredukować konkretne rzeczy do tropów.

Poziom, jaki w ostatnich latach osiągnęła teoria tropów, jest imponujący. Jest to koncepcja urzekająca swoją elegancją, ascetyczną oszczędnością i podatnością na przejrzystą formalizację. Wszystko to sprawia, że stanowi obecnie bodaj najpopularniejszą teorię uniwersaliów.

2. Tropy przeciwko uniwersaliom

Czy ten, kto uznaje, że wszystkie własności są jednostkowe, musi odrzucać istnienie uniwersaliów? Odpowiedź na to pytanie zależy oczywiście od tego, co się rozumie przez uniwersalia. W tej części pracy spróbuję pokazać, że przekonanie to wymaga odrzucenia uniwersaliów rozumianych jako wspólne własności. W kolejnej części pracy pokażę jednak, że można je pogodzić z istnieniem uniwersaliów rozumianych w inny sposób.

Problem uniwersaliów polega na tym, w jaki sposób wielość rzeczy jest pod pewnym względem jednością. Takie sformułowanie jest zgodne z tradycyjną etymologią terminu *universalia*, który – według średniowiecznych autorów – znaczy tyle, co „jedno w wielości”, *unum versus alia*. Jedną z (licznych) odpowiedzi na pytanie, co jest „jednością w wielości”, brzmi: ogólne własności. Są to własności, któ-

¹⁶ Campbell [1990] s. 37.

¹⁷ Armstrong [1989] s. 56.

¹⁸ Maurin [2002] s. 109.

re inhereją w wielu indywiduach, są podzielane przez wiele rzeczy, przysługują wielu konkretnym partykulariom. Na przykład czerwień, traktowana jako abstrakcyjny powszechnik, inhereje, tkwi w wielu różnych czerwonych przedmiotach, a abstrakcyjna mądrość przysługuje wielu mądrym ludziom. Tak rozumiane powszechniki są abstrakcyjnymi uniwersaliami: są abstrakcyjne dlatego, że inhereją w rzeczach, uniwersalne dlatego, że inhereją w wielu różnych rzeczach.

Pojęcie *universale* rozumianego jako wspólna dla wielu różnych rzeczy własność może być łatwo zdefiniowane z wykorzystaniem wprowadzonej wyżej relacji inherecji. Coś jest abstrakcyjnym powszechnikiem (*abstract universal* – AU), jeśli inhereje w co najmniej dwóch różnych przedmiotach:

$$D6. \quad AU(x) \equiv \exists y \exists z (y \leftarrow x \wedge z \leftarrow x \wedge z \neq y \wedge x \neq y \wedge x \neq z).$$

Stanowisko, które uznaje istnienie takich uniwersaliów, w literaturze często jest określane jako „realizm umiarkowany” i przypisywane (prawdopodobnie błędnie) m.in. Arystotelesowi i św. Tomaszowi.

Stanowisko tak rozumianego „realizmu umiarkowanego” jest spójne, choć dość trudne do zaakceptowania. Przede wszystkim wymaga wiary w wielokrotną lokację ściśle identycznych bytów: czerwień o pewnym odcieniu inherejąca w róży może być bowiem ściśle identyczna z czerwienią inherejącą na przykład w pomidorze. (Ścisła identyczność rozumiana jest jako relacja pociągająca za sobą nieodróżnialność). Nie da się tego pogodzić z „indywidualizmem ontologicznym”, czyli przekonaniem, że wszystko, co istnieje poza umysłem, jest jednostkowe¹⁹. Konsekwentny realizm jest jednak zadziwiająco spójny i skutecznie broni się przed formułowanymi przeciwko niemu zarzutami²⁰.

Ontologia, w której uznaje się tylko jednostkowe własności, nie może oczywiście uznawać istnienia tego rodzaju uniwersaliów. Na gruncie „realizmu umiarkowanego” istnieją bowiem własności, które przysługują wielu przedmiotom na raz, a więc nie są jednostkowe (tak jak tropy), lecz uniwersalne. Uniwersalia – czyli to, co jedno w wielości – nie muszą być jednak rozumiane jako wspólne

¹⁹ Bocheński [1956] s. 79.

²⁰ Tamże, s. 102.

własności. Istnieją nieco bardziej subtelne koncepcje powszechników, na gruncie których można uznawać wyłącznie jednostkowe własności i jednocześnie przyjmować istnienie uniwersaliów. W dalszej części artykułu spróbuję wskazać dwie takie koncepcje.

3. Tropy razem z uniwersaliami

3.1. Tropy na gruncie realizmu determinacyjnego

Powszechnik nie musi być rozumiany jako wspólna, identyczna w wielu realizacjach własność. W wielu koncepcjach jest on rozumiany jako pewien niedookreślony obiekt, którego realizację stanowią jednostkowe własności: tropy różnych przedmiotów stanowią dookreślenia, determinacje, jednego *universale*. Przykładem stosunku dookreślenia może być relacja między pewną jednostkową, niepowtarzalną czerwienią a barwnością. Pierwotną relacją w tej koncepcji nie jest – jak w przypadku realizmu – relacja *inherencji*, lecz właśnie relacja *dookreślenia, determinacji*. Tego typu uniwersalia można nazywać *determinacyjnymi*, a teorie uznające tego typu uniwersalia *teoriami determinacyjnymi*. Determinacyjna teoria uniwersaliów odrzuca istnienie wspólnych własności, uznaje jednak istnienie wspólnych *aspektów* – czegoś, co zostaje dookreślone w partykulariach.

Teoria tego typu miała wielu zwolenników, którzy jednak – jak sądzę – z powodu konfuzji pojęciowych zaliczani są nieraz do grona „realistów umiarkowanych”. Należą do nich między innymi św. Tomasz z Akwinu, E. Husserl, R. Ingarden czy J. M. Bocheński. Wszyscy oni głosili, że nie ma w rzeczywistości wspólnych własności, rozumianych jako ściśle identyczne byty inherujące w różnych przedmiotach, są natomiast wspólne „własności” rozumiane w jakiś inny sposób.

Zasadniczą wagę dla omawianej teorii uniwersaliów ma odróżnienie dwóch rodzajów atrybutów (terminu „atrybut” używam szerzej niż „własność”). Poszczególne jednostkowe tropy czerwieni, inherujące w przedmiotach jednostkowych, są – zgodnie z dotychczasową terminologią – *własnościami*. Termin „własność” wiąże się z posiadaniem czegoś, byciem czymś własnym – takie są właśnie własności. Prócz tego jednak rzeczy i tropy mają innego rodzaju atrybuty. Róża,

prócz tego, że posiada określony jednostkowy trop czerwieni, jest barwna. Trop kształtu, należący do tej róży, jest zarazem przestrzenny. Innymi słowy, rzeczy i jednostkowe własności posiadają pewne *aspekty, względy*: barwność, przestrzenność, masywność itd. Słowo „aspekt”, tak samo jak „wzgląd”, wiąże się z spostrzeganiem (*spectare*), oglądaniem własności i sugeruje udział w jego konstytucji podmiotu poznającego. Wiele teorii aspektów (np. omawiana poniżej doktryna św. Tomasza) podkreśla taką właśnie zależność. Aspekty są realizowane, czy lepiej – dookreślane – przez poszczególne jednostkowe własności (mogą być także dookreślane przez rzeczy lub ogólne własności; dla uproszczenia tego i tak zawiłego zagadnienia dalej będzie mowa tylko o tropach i ich aspektach). Określona, jednostkowa czerwień róży stanowi dookreślenie barwności (i nieokreślonej czerwieni), kształt róży stanowi dookreślenie przestrzenności, jej ściśle określona waga – dookreślenie masywności. Należy zwrócić uwagę na to, że relacja aspektu do własności nie jest relacją inherencji. Inherencja zachodzi między własnościami a rzeczą. Relację, która zachodzi między własnością a aspektem, którego stanowi dookreślenie, najwygodniej nazwać determinacją. Każdy trop stoi zatem w dwóch relacjach: w stosunku do tego, czego (czyim) jest tropem w relacji inherencji; w stosunku do tego jakim (czego) jest tropem w relacji determinacji. Czerwień róży jest tropem inherującym w pewnej róży i jest dookreśleniem czerwieni i barwności.

Różnica między tymi dwoma rodzajami atrybutów była wskazywana przez wielu filozofów. W. E. Johnson przeprowadził głośne rozróżnienie na *determinante* i *determinable*²¹, J. M. Bocheński odróżniał „cechy” i „treści cech”²², G. Levinson – „jakości” i „własności”²³, a W. I. Moisiejew przedstawił logiczny rachunek odróżniający własności od aspektów („mody” od „modeli”)²⁴.

Biorąc pod uwagę różnicę między własnościami a aspektami, można więc mówić, że choć wszystkie własności są jednostkowe, to istnieją pewne wspólne

²¹ Johnson [1921].

²² Bocheński [1938].

²³ Levinson [1980].

²⁴ Moisiejew [2004].

dla nich aspekty, które sprawiają, że wiele różnych rzeczy stanowi pewną jedność. Te aspekty są „uniwersaliami determinacyjnymi” – stanowią one coś jednego, co jest realizowane w wielości. Nie inherują jednak w przedmiotach, lecz są dookreślane przez inherujące w nich własności. Aspekt jest ogólny wtedy i tylko wtedy, gdy jest dookreślany przez dwa różne byty. Relację determinacji można zapisywać symbolicznie „ \downarrow ”. Zapis „ $y\downarrow x$ ” oznacza: „ y jest dookreśleniem, determinacją x ” czy „ y ma aspekt x ”. Wówczas definicja determinacyjnego *universale* przedstawia się następująco:

$$D7. \quad DU(x) \equiv \exists y \exists z (y\downarrow x \wedge z\downarrow x \wedge y \neq z).$$

Taki ogólny aspekt jest oczywiście powszechnikiem – jest bowiem czymś jednym w wielości. Ogólność aspektów nie jest jednak tym samym co ogólność własności. Aspekty nie inherują w rzeczach, nie tkwią w nich, nie stanowią ich części ani inherencyjnych składników, lecz są dookreślane przez różne tropy.

Przykładem ontologii determinacyjnej może być teoria uniwersaliów przedstawiona przez św. Tomasza z Akwinu. Wbrew temu, co twierdzi się w różnych miejscach, nie był on umiarkowanym realistą w kwestii uniwersaliów – nie uważał bynajmniej, że uniwersalia istnieją w rzeczach jako wspólne, identyczne w wielu egzemplarzach własności. Wszystkie własności są dla Akwinaty jednostkowe. W *De ente et essentia* nie pozostawia on co do tego wątpliwości: „nie znajduje się w jednostkach ludzka natura jako jedna, tak, iżby była czymś jednym, przysługującym wszystkim, czego wymaga pojęcie powszechności²⁵.”

Jednostkowe własności łączy jednak to, że posiadają wspólny aspekt, stanowią dookreślenia pewnej nieokreślonej treści. Jak powiada Bocheński, referując teorię Tomasza: „Nie ma wcale cech ogólnych, tj. występujących na kilku różnych rzeczach w zewnętrznym świecie, i każda z nich, wskutek spojenia z owym indywidualizującym czynnikiem, jest ściśle jednostkowa, najzupełniej różna od wszystkich innych cech. Tylko jeden oderwany element takiej rzeczywistej cechy – nazwalibyśmy go «treścią» – jest kilku cechom wspólny”²⁶.

²⁵ *De ente et essentia*, III, cyt. za: Krąpiec [2000] s. 26.

²⁶ Bocheński [1938] s. 148.

Treść, aspekt wspólny cechom nie zawiera się w nich na sposób inherencji. Działanie, prowadzące do jego wyodrębnienia, nie może być z tego względu ściśle nazwane abstrakcją. Abstrakcja i konkretyzacja odnoszą się bowiem do relacji inherencji, a w tym przypadku zachodzi relacja innego rodzaju, którą proponowałem nazwać determinacją. Aspekt czy treść cechy nie jest abstrakcją, lecz raczej „indeterminacją”, „uproszczeniem” (Bocheński), pominięciem określoności rzeczy czy tropów.

Gdzie istnieją uniwersalia determinacyjne? Św. Tomasz uznawał, że uniwersalia nie istnieją w świecie tak jak „człowiek czy kamień”, lecz są tworem poznającego podmiotu – „duszy”. Nie są one jednak – tak jak „sny czy wyobrażenie potwora” – dowolną konstrukcją duszy, której nic nie odpowiada w świecie. Uniwersalia – jak pisał Akwinata – „mają podstawę w rzeczywistości [*fundamentum in re*] poza duszą, lecz dopełnienie ich treści [*rationis*] odnośnie do tego, co formalne, znajduje się w działaniu duszy. [...] Człowieczeństwo więc jest czymś w rzeczy, jednak nie stamtąd czerpie zasadę powszechności, skoro poza duszą nie istnieje jakieś człowieczeństwo wspólne dla wielu”²⁷.

Niewątpliwie teoria determinacyjna jest bardziej złożona od inherencyjnego realizmu i teorii tropów. Postuluje ona dwie pierwotne relacje (inherencji i determinacji) i uznaje złożoność tropów. Tropy zachowują co prawda swoją prostotę ze względu na relację inherencji – dalej nie inheruje w nich nic różnego od nich, stają się jednak złożone pod względem determinacji. Jeden trop może stanowić dookreślenie wielu nieokreślonych uniwersaliów. Trop czerwieni róży jest dookreśleniem barwności, czerwieni, a nawet jej bardziej określonych odcieni – np. szkarłatu. Barwność, czerwoność, szkarłatność jakoś „zawierają” się w tropie. Trzeba jednak powtórzyć, że nie jest to zawieranie się w sensie inherencji. Nie są one składnikami tropu w tym samym sensie, w jakim trop jest składnikiem konkretnych przedmiotów.

²⁷ *In I Sent.*, d. 19, q. 1 a. 1, cyt. za: Bartoś [2006] s. 244–245.

3.2. Tropy na gruncie konkretnego realizmu inherencyjnego

Istnieje jeszcze jedna koncepcja uniwersaliów, którą – jak się wydaje – można pogodzić z postulatem jednostkowości własności: teoria konkretnych uniwersaliów. Pojęcie konkretnego powszechnika nie odwołuje się do relacji determinacji, lecz – tak samo jak pojęcie abstrakcyjnego *universale* – do relacji inherencji. O ile jednak abstrakcyjne uniwersalia, czyli wspólne własności, są tym, co inheruje w wielu różnych rzeczach, o tyle konkretne uniwersalia, czyli wspólne całości, są tym, w czym inheruje wiele różnych rzeczy. Relacja jest ta sama, zmienia się tylko jej kierunek. W przypadku abstrakcyjnych uniwersaliów to uniwersalia inherują w rzeczach, w przypadku konkretnych uniwersaliów – rzeczy w uniwersaliach.

Koncepcja konkretnych uniwersaliów jest chyba najmniej znanym i dyskutowanym stanowiskiem w kwestii uniwersaliów²⁸. Kategoria konkretnego *universale* pojawia się być może już u Arystotelesa (jako „substancja druga”), wyraźnie natomiast występuje u Hegla oraz brytyjskich i amerykańskich neoheglistów²⁹. Podobna koncepcja została sformułowana w tzw. rosyjskiej filozofii wszechjedności³⁰. Hegłowskie rozumienie powszechności przetrwało także w marksizmie³¹.

Aby w ogóle móc mówić o konkretnych uniwersaliach, trzeba się zgodzić na to – a może to być dość trudne – że inherować mogą nie tylko własności – abstrakcyjne partykularia lub abstrakcyjne uniwersalia – lecz także konkretne partykularia, czyli zwykle przedmioty jednostkowe. Jest to trudne do akceptacji, ponieważ wiąże się z odrzuceniem Arystotelesowskiego określenia substancji pierwszej jako czegoś, co nie zawiera się w niczym innym. Jeśli jednak uznać, że relacja przedmiot-własność jest tylko szczególnym przypadkiem inherencji, wtedy się okaże, że tak samo jak abstrakcyjna własność czerwieni zawiera się w bardziej konkretnym czerwonym jabłku, tak też konkretne jednostkowe jabłko może się zawierać w czymś jeszcze bardziej konkretnym. W takim razie rozróżnienie kon-

²⁸ Zob. Szymura [1990] s. 33–65; Acton [1936], [1937].

²⁹ Bradley [1921], rozdz. VI; Bosanquet [1912], wykład II; Royce [1892].

³⁰ Solov'ev [2000], wykład V; Florenskij [1999]; por. Łoski [2000] s. 143.

³¹ Iljenekow [1977]; Wolniewicz [1968].

kretno-abstrakcyjne okazuje się względne: przedmioty codziennego doświadczenia są konkretne względem swoich własności, lecz abstrakcyjne względem bardziej konkretnych obiektów, w których inhereją. Dzięki takiemu ogólnemu ujęciu można mówić o konkretnych uniwersaliach. Konkretne powszechniki nie są bowiem w ogóle własnościami (abstrakcjami), lecz konkretami, w których inhereją konkretne przedmioty.

Konkretny powszechnik nie jest czymś, co inhereje w wielu rzeczach jednostkowych, lecz jest czymś, w czym inhereją te rzeczy. Z tego względu konkretne *universale* stanowi odwrotność abstrakcyjnego powszechnika: abstrakcyjnym *universale* dla wszystkich ludzi jest identyczne w każdym człowieku człowieczeństwo, a konkretnym powszechnikiem – cała ludzkość, żyjąca we wszystkich czasach i w każdym miejscu. Taki konkretny obiekt spełnia zadanie stawiane powszechnikom: „bycie czymś jednym w wielości” może oznaczać zarówno „zawieranie się w wielości” (jak abstrakcyjne *universale*), „bycie dookreślanym przez wielość” (jak determinacyjne *universale*), jak i „zawieranie wielości” (jak konkretne *universale*).

Formalnie rzecz ujmując, obiekt x jest konkretnym *universale* (*concrete universal* – CU), jeśli inhereją w nim co najmniej dwa różne obiekty:

$$D8. \quad CU(x) \equiv \exists y \exists z (x \leftarrow y \wedge x \leftarrow z \wedge x \neq y \wedge x \neq z \wedge y \neq z)$$

Widać od razu, że każdy konkretny przedmiot – także róża i pomidor – jest konkretnym powszechnikiem. Konkretne przedmioty są bowiem połączeniem, „zrośnięciem” swoich własności, są jednościami w wielościach. Na pozór może się to wydawać nieintuicyjne, lecz jest całkowicie zrozumiałe. Dokładnie to samo głosili zwolennicy konkretnych uniwersaliów³². Zdroworozsądkowe przedmioty jednostkowe są w istocie „lokalnymi” ogólnymi konkretyzacjami swoich własności. Teoria konkretnych uniwersaliów idzie jednak krok dalej i uznaje, że same względnie konkretne przedmioty naszego doświadczenia mogą stanowić względne abstrakcje, inherewać w jakichś bardziej konkretnych obiektach. Wszystkie zwierzęta mogą inherewać w jednym bycie, stanowiącym ich konkretyzację –

³² Zob. np. Bradley [1921] rozdz. VI.

konkretnej zwierzęcości. Ostateczną konkretyzacją wszystkiego jest wszechogarniający konkretny powszechnik – konkretnie rozumiany byt.

Teoria konkretnych uniwersaliów jest zgodna z założeniem, że wszystkie własności są jednostkowe. Rzeczy mogą należeć do jednego konkretnego *universale* nie ze względu na wspólność własności, nie ze względu na to, że są dookreśleniem jednego aspektu, lecz ze względu na to, że wiąże je z powszechnikiem relacja inherencji. Może być więc tak, że w świecie nie ma ogólnych własności ani aspektów, istnieją tylko tropy, a mimo to istnieją inherencyjne uniwersalia – rozumiane jednak nie abstrakcyjnie, jako wspólne własności, lecz konkretnie, jako całości.

Zaletą tej teorii wydaje się to, że na jej gruncie tropy mogą być absolutnie proste. Nie muszą one zawierać żadnych składników w rodzaju nieokreślonych aspektów. Prócz tego postuluje ona istnienie tylko jednej, a nie – jak w przypadku realizmu determinacyjnego – dwóch pierwotnych relacji. Jej słabością wydaje się natomiast to, że w zasadzie ogranicza się do uniwersaliów odpowiadających gatunkom i rodzajom, a nie przypadłościom. Jest tak dlatego, że tropy mogą inherować tylko w jednej rzeczy i we wszystkim tym, w czym ona inheruje (zob. D2). Oznacza to, że jeśli trop czerwieni należy do czerwonej róży, to inheruje w konkretnym powszechniku różowatości, roślinowatości itd., lecz nie w konkretnie rozumianej czerwieni. W przeciwnym razie trop inherowałby w dwóch różnych obiektach, więc nie byłby tropem. Można więc powiedzieć, że związek tropu czerwieni róży z różą jest silniejszy niż jego związek z czerwienią. Być może jest to słabość tej teorii, a może doniosła prawda o świecie. Niezależnie od tego wydaje się, że problem ten znika, jeśli weźmie się pod uwagę, że wszechogarniający konkretny powszechnik łączy wszystkie tropy w całość.

Przykładem ontologii uznającej istnienie jednostkowych własności i konkretnych uniwersaliów może być – przy pewnej interpretacji – koncepcja podobieństwa rodzinnego Wittgensteina. W innym miejscu argumentowałem za tezą J. Szymury, że koncepcja ta jest bardzo bliska teorii konkretnych uniwersaliów³³.

³³ Rojek [2007b], por. Szymura [1990] s. 53.

Wittgenstein najwyraźniej uznawał dwa twierdzenia dotyczące uniwersaliów. Po pierwsze pisał, że elementy zakresu terminów ogólnych nie mają wspólnych własności. Nie wyklucza to jednak, że istnieją niearbitralne klasyfikacje rzeczy. To, jak one są możliwe, wyjaśnia druga teza Wittgensteina: rzeczy są powiązane relacją podobieństwa-pokrewieństwa, zwaną „podobieństwem rodzinnym”. W sławnym fragmencie *Dociękań filozoficznych* Wittgenstein pisał: „Zamiast podać coś, co byłoby wspólne wszystkiemu, co nazywamy językiem, powiadam, że nie ma wcale czegoś jednego, co wszystkim tym zjawiskom byłoby wspólne i ze względu na co stosowalibyśmy do nich wszystkich to samo słowo. Są natomiast rozmaicie ze sobą spokrewnione. I ze względu na to pokrewieństwo, czy też te pokrewieństwa, nazywamy je wszystkie «językami»”³⁴.

Nie ma zatem „czegoś jednego”, „wspólnego” wszystkim bytom, które „podciągamy razem pod jeden termin ogólny”, „ze względu na co stosowalibyśmy do nich wszystkich to samo słowo”. Elementy zakresu terminów ogólnych są natomiast „rozmaicie ze sobą spokrewnione”, powiązane „skomplikowaną siatką” „zachodzących na siebie”, „krzyżujących się” i „zazębiających” podobieństw-pokrewieństw. Dlatego można powiedzieć, że przedmioty te „tworzą rodzinę”, której członków cechują „podobieństwa rodzinne”³⁵.

Z pewnych względów wydaje się, że w powyższych wypowiedziach należy położyć nacisk raczej na „pokrewieństwo”, a nie na zwykle „podobieństwo” między rzeczami³⁶. Taka teza jest już bardzo bliska teorii konkretnych uniwersaliów – wystarczy przyjąć, co wydaje się dość intuicyjne, że „pokrewieństwo” przedmiotów odpowiada ich inherencji w jednym obiekcie. Poszczególni członkowie rodziny są spokrewnieni, ponieważ pochodzą od jednego przodka, poszczególne liczby tworzą „rodzinę”, ponieważ są otrzymane w wyniku pewnych transformacji liczb naturalnych³⁷ itd.

³⁴ Wittgenstein [2000] § 65.

³⁵ Wittgenstein [2000] § 65–67; Wittgenstein [1998] s. 44.

³⁶ Rojek [2007b]

³⁷ Przykład pochodzi od Wittgensteina [2000] § 67–68.

Koncepcja podobieństwa rodzinnego stanowi tylko – być może niedoskonały – przykład teorii akcentującej konkretną jedność przedmiotów. Wittgenstein pisał, że tym, co łączy relacja pokrewieństwa, są jednostkowe rzeczy. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by rozszerzyć tę koncepcję tak, by relacja ta wiązała jednostkowe własności. Jest to zresztą naturalny wniosek z przechodniości relacji inherencji (zob. wyżej, § 1.1).

W niniejszej pracy chciałem pokazać, że twierdzenie o jednostkowości wszystkich własności nie musi być traktowane jako deklaracja nominalizmu. Wskazałem, że istnieją przynajmniej dwa pojęcia uniwersaliów, które zgodne są z tym twierdzeniem. Kategoria jednostkowych własności musi mieć swoje miejsce zarówno w teoriach realizmu determinacyjnego (np. u św. Tomasza), jak i w koncepcjach konkretnych uniwersaliów (np. u odpowiednio zinterpretowanego Wittgensteina). Szczególnie istotne wydaje mi się wzięcie pod uwagę teorii konkretnych uniwersaliów, która z reguły jest pomijana we współczesnych debatach. Wydaje się jednak, że stanowi ona dość interesującą alternatywę, pozwalającą na utrzymanie ontologii inherencyjnej, prostoty tropów i antyrealizmu w kwestii abstrakcyjnych uniwersaliów.

Ponadto należy zwrócić uwagę na to, że wszystkie wskazane wyżej koncepcje uniwersaliów nie wykluczają się nawzajem. Ontologia, w której istnieją abstrakcyjne, konkretne i determinacyjne uniwersalia, jest spójna, choć na pewno zbyt rozrzutna. Możliwy jest też podział pracy: kategoria konkretnych uniwersaliów może wyjaśniać rodzaje naturalne, a kategoria determinacyjnych lub abstrakcyjnych uniwersaliów przypadłości³⁸.

³⁸ Niniejszy tekst prezentuje wstępne rezultaty badań związanych z przygotowaniem przeze mnie rozprawy doktorskiej „Kategoria abstrakcyjnego *particulare* na gruncie różnych teorii uniwersaliów”. Dziękuję za uwagi dotyczące tego artykułu mojemu promotorowi, prof. Jerzemu Szymurze.

Bibliografia

- Acton [1936] – H. B. Acton, *The Theory of Concrete Universals (I)*, „Mind” (XLV) 1936, s. 417-431.
- Acton [1937] – H. B. Acton, *The Theory of Concrete Universals (II)*, „Mind” (XLVI) 1937, s. 1-13.
- Angelelli [1967] – I. Angelelli, *Studies on Gottlob Frege and Traditional Philosophy*, D. Reidel, Dordrecht 1967.
- Armstrong [1989] – D.M. Armstrong, *Universals. An Opinionated Introduction*, Westview Press, Boulder 1989.
- Arystoteles [2003] – Arystoteles, *Kategorie*, tłum. K. Leśniak, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, PWN, Warszawa 2003.
- Bacon [1995] – J. Bacon, *Universals and Property Instances: The Alphabet of Being*, Blackwell, Cambridge 1995.
- Bartoś [2006] – T. Bartoś, *Metafizyczny pejzaż. Świat według Tomasza z Akwinu*, Homini, Kraków 2006.
- Bocheński [1938] – J. M. Bocheński, *Powszechniki jako treści cech w filozofii św. Tomasza z Akwinu*, „Przegląd Filozoficzny” (41) 1938, s. 136-149.
- Bocheński [1956] – J. M. Bocheński, *Zagadnienie powszechników*, w: J. M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*, PWN, Warszawa 1993, s. 79-105.
- Campbell [1990] – K. Campbell, *Abstract Particulars*, Blackwell, Cambridge 1990.
- Daly [1997] – C. Daly, *Tropes*, w: *Properties*, red. D. H. Mellor, A. Oliver, Oxford University Press, Oxford 1997, s. 140-59.
- Florenskij [1999] – P. A. Florenskij, *Smysł idealizmu. Metafizyka roda i lika*, w: *Sočinienija w četyrech tomach*, t. III (2), Mysl', Moskwa 1999, s. 68-144.
- Gibała [2004] – Ł. Gibała, *Czy tropy są przechodnie?*, „Principia” (XXXIX) 2004, s. 115-126.
- Iłjenkow [1977] – E. Iłjenkow, *Dialektyka tego, co abstrakcyjne i tego, co konkretne*, tłum. S. Jędrzejewski, w: *Historia dialektyki marksistowskiej. Od powstania marksizmu do etapu leninowskiego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1977, s. 276-310.
- Johnson [1921] – W. E. Johnson, *Logic*, t. I., Cambridge University Press, Cambridge 1921.
- Krąpiec [2000] – M. A. Krąpiec, *Byt i istota. Św. Tomasza „De ente et essentia” przekład i komentarz*, RW KUL, Lublin 2000.
- Levinson [1980] – J. Levinson, *The Particularisation of Attributes*, „Australasian Journal of Philosophy” (58) 1980, s. 102-115.
- Łoski [2000] – N. O. Łoski, *Historia filozofii rosyjskiej*, tłum. H. Paprocki, Antyk, Kęty 2000.
- Maurin [2002] – A.-S. Maurin, *If Tropes*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 2002.
- Moisiejew [2004] – W. I. Moisiejew, *Ontologia Leśniewskiego i logika wszechjedności*, tłum. P. Rojek, „Kwartalnik Filozoficzny” (t. XXXII, z. 1) 2004, s. 101-126.
- Moreland [2001] – J. P. Moreland, *Universals*, Acumen, Chesham 2001.
- Royce [1892] – J. Royce, „The Hegelian Theory of Universals”, w: J. Royce, *The Spirit of Modern Philosophy*, Mifflin&Co., Houghton 1892, s. 492-506.

- Rojek [2007a] – P. Rojek, *Review of A.-S. Maurin, If Tropes*, „Polish Journal of Philosophy” (1) 2007, s. 151-154.
- Rojek [2007b] – P. Rojek, *Podobieństwa rodzinne i konkretne uniwersalia*, „Filozofia Nauki” 2007, w druku.
- Solov’ev [2000] – V. S. Solov’ev, *Čtenija o Bogočelovečestve*, Azbuka, Sankt-Peterburg 2000.
- Szymura [1990] – J. Szymura, *Relacje w perspektywie absolutnego monizmu F. H. Bradleya*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1990.
- Williams [1997] – D. C. Williams, *On the Elements of Being: I, w: Properties*, red. D. H. Mellor, A. Oliver, Oxford University Press, Oxford 1997, s. 140-159.
- Wittgenstein [2000] – L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2000.
- Wittgenstein [1998] – L. Wittgenstein, *Niebieski i brązowy zeszyt*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, Spacja, Warszawa 1998.
- Wolniewicz [1968] – B. Wolniewicz, *Pojęcie abstrakcji u Hegla i w marksizmie*, w: B. Wolniewicz, *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina*, PWN, Warszawa 1968.